Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# EXPRES ILUSTROWANY

Nr 182 (1452)
ROK V.

WTOREK

# Mimo interwencji imperialistów USA
# Dalsze sukcesy odnosi Koreańska Armia Ludowa

## Cały naród walczyć będzie z agresorami o zjednoczenie i niezawisłość

Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Dowództwo naczelne Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej komunikuje, że oddziały Armii Ludowej posuwają się w dalszym ciągu na południe w pościgu za nieprzyjacielem. Wojska ludowe znajdują się o 20 km. na wschód od miasta Suwon.

Oddziały Armii Ludowej wyzwoliły 2 lipca w godzinach rannych powiat Janphon w prowincji Kengi.

Lotnictwo Koreańskiej Republiki Demokratycznej bombardowało wojska nieprzyjacielskie i zmotoryzowane kolumny, znajdujące się między Seulem i Suwonem. Na lotnisku Suwon zbombardowane zostały magazyny wojskowe, 1 samolot nieprzyjacielski został strącony w walce.

Z Phenjanu donoszą, że oddziały partyzantów koreańskich, wspierane przez miejscową ludność, rozpoczęły działania w rejonie Taiku w południowej części prowincji Kiungsan. Powstanie to wywołało olbrzymią konsternację wśród władz marionetkowego reżimu Li-Syn-mana.

Działania powstańcze rozpoczęły się także na zapleczu wojsk południowo-koreańskich w rejonach Kwure, Koksung, Hamian i Czinczou.

Agencja „United Press" podaje, że jeden z samolotów transportowych, wiozących żołnierzy amerykańskich na Koreę, uległ katastrofie. 23 żołnierzy zginęło.

Z Phenjan donoszą, że prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło z dniem 1 lipca mobilizację powszechną. Mobilizacji podlegają wszystkie roczniki od 1914 do 1932.

Zarządzenie to ma na celu szybkie położenie kresu wojnie domowej, rozpętanej przez klikę Li-Syn-mana pod kierownictwem imperializmu amerykańskiego. Umożliwi ono unicestwienie nieprzyjaciela oraz zjednoczenie i niezawisłość Korei.

* * *

Jak donoszą z Phenjanu, minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen-en wygłosił przemówienie radiowe, w którym oświadczył, że reżim Li-Syn-mana licząc na militarne poparcie ze strony Stanów Zjednoczonych, rozpętał 25 czerwca wojnę domową w Korei. Wojna domowa w Korei potrzebna była imperialistom amerykańskim po to, by stworzyć pretekst dla agresji przeciwko Chinom i Vietnamowi oraz by zdławić ruch narodowo-wyzwoleńczy.

Na zakończenie minister Pak Hen-en stwierdził, że Amerykanie starają się ukryć swą bezprawną interwencję pod płaszczykiem ONZ.

## Artykuł J. Stalina pt. „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa"

W dwunastym numerze czasopisma „Bolszewik" ukazał się artykuł **J. W. Stalina** pt. **„Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa"**.

Artykuł ten zawiera odpowiedzi Józefa Stalina, udzielone młodej lingwistce radzieckiej E. Kraszeninnikowej, w związku z ogłoszonym 20 czerwca w „Prawdzie" artykułem **J. W. Stalina** p. t. **„W sprawie marksizmu w językoznawstwie"**.

## 628 proc. normy — osiągnął górnik Spiegel



Dnia 3 bm. górnik kopalni „Siemianowice" Adolf Spiegel wraz z wrębiarzem 20-letnim ZMP-owcem Janem Kowalskim i maszynistą „Kaczego Dziobu", Józefem Jordanem wykonali na chodniku 6 m szerokim 1,4 m wysokim w ciągu jednej zmiany 6 wrębów, uzyskując 12 mb postępu i wydobywając 131 ton węgla. **Osiągnęli oni w ten sposób 628 proc. normy.**

Swój wspaniały rezultat wypracowali górnicy w wyniku doskonałego opanowania techniki mechanicznego urabiania węgla, dzięki planowemu zorganizowaniu i pełnemu zharmonizowaniu prac przy wrębieniu i ładowaniu węgla.

## Przykład ZSRR — wzorem i zachętą

*Z wielu województw napływają wiadomości o serdecznych powitaniach, zgotowanych przez ludność miast, miasteczek i wsi uczestnikom wycieczki, która powróciła ostatnio ze Związku Radzieckiego. Powitania te zamieniają się w żywiołową manifestację uczuć wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i głębokiego uwielbienia dla wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.*

*Uczestnicy wycieczki, dzieląc się swymi wrażeniami, nie szczędzą słów podziwu dla radzieckiej gospodarki kołchozowej.*

*M. in. uczestnik wycieczki, ob. Tadeusz Sokołowski, ze spółdzielni produkcyjnej Gałkówek, w pow. brzezińskim stwierdził, że w kołchozach chłopi polscy widzieli ogromny dobrobyt i dostatek. „W kołchozie im. „Kominternu" rodziny chłopskie mieszkają w ładnych domkach. Kołchoźnicy mają po 2 krowy, po kilkanaście świń i wiele drobiu. Urodzaj, od którego zależy dochód kołchoźników, zapowiada się dobrze. Oglądaliśmy kłosy, które mają po 120 i więcej ziaren".*

*Ob. Szweczuk z Jeldzewa w pow. morskim, opowiadała o kobietach radzieckich.*

*„Kobiety radzieckie — powiedziała m. in. — mają czas na rozrywki, na pracę społeczną i kulturalną. Wracam z podróży z ZSRR przekonana, że my kobiety polskie musimy prowadzić zdecydowaną walkę z zacofaniem na wsi i ze wszystkich sił starać się przyspieszyć socjalistyczną przebudowę wsi polskiej".*

*Uczestnik wycieczki, nauczyciel wiejski ob. Henryk Cieślikowski ze wsi Żarnowska w pow. lęborskim powiedział:*

*„Wracając ze Zw. Radzieckiego bogatsi w doświadczenie, będziemy nieśli płomienny sztandar prawdy o wielkim Kraju Rad do najszerszego ogółu społeczeństwa tak na wsi, jak w mieście".*

## Sześć wyroków śmierci w procesie terrorystów NSZ w Warszawie

Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie wydał w dniu 3 bm. wyrok, skazujący na karę śmierci sześciu terrorystów NSZ, osk. osk.: **Stefana Bronarskiego, kleryka Stefana Majewskiego, Jana Przybyłowskiego, Jana Nowaka, Wiktora Stryjewskiego i Jerzego Wierzbickiego.**

**Stanisław Wierzbicki** skazany został na karę dożywotniego więzienia.

Po wymienieniu długiego szeregu morderstw i napadów rabunkowych, których oskarżeni dokonali przed i po wyzwoleniu, Sąd stwierdza w uzasadnieniu, że są **oni zawodowymi przestępcami, działającymi z nienawiści do ustroju oraz chęci zysku i łatwych zarobków.**

Oskarżonemu Bronarskiemu udowodniono dokonanie przeszło dwudziestu czynów przestępczych, z których 5 karanych jest śmiercią, oskarżonemu Stryjewskiemu — przeszło 70 przestępstw, z których 38 karanych jest śmiercią, a klerykowi Stefanowi Majewskiemu przewód sądowy udowodnił 6 czynów karanych śmiercią. Kleryk Majewski zamordował m. in. kilku funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i uczestniczył również w wielu innych morderstwach działaczy demokratycznych, członków ORMO i funkcjonariuszy UB oraz w napadach rabunkowych.

## Nota Albanii do rządu włoskiego

Jak donosi Albańska Agencja Telegraficzna, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej przekazało ambasadzie włoskiej w Tiranie notę, w której wyraża protest przeciw faktom, dowiedzionym na procesie grupy szpiegów i dywersantów, zrzuconych na spadochronach z włoskich samolotów wojskowych w lipcu 1949 r. i domaga się, by rząd włoski natychmiast położył kres całej tej wrogiej działalności, będącej brutalnym naruszeniem traktatu pokojowego i sprzecznej z normalnymi, dyplomatycznymi stosunkami między obu krajami.

Nota żąda również wydania przez władze włoskie albańskich przestępców wojennych, zgodnie z traktatem pokojowym.

## Rozwija się i krzepnie ruch obrońców pokoju

# Narody potępiają politykę podżegaczy wojennych

## Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim trwa!

N. R. D.

Berlińska prasa demokratyczna ogłosiła odezwę do narodu niemieckiego, przyjętą na plenarnym posiedzeniu Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój. Odezwa stwierdza, że na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej Apel Sztokholmski uzyskał już podpisy 17 milionów osób. Do tego dołączyły się podpisy 2 milionów osób z Niemiec Zachodnich.

W dalszym ciągu odezwa podkreśla, że podżegacze wojenni przygotowują wciąż nowe prowokacje, o czym świadczą niepokojące doniesienia z Korei i Niemiec Zachodnich. Toteż cały naród niemiecki powinien w trosce o swe życie i istnienie wziąć udział w zwalczaniu planów strategów atlantyckich. Ludzie, którzy chcą pokoju i gotowi są wywalczyć go — kończy odezwa — są silniejsi od bomby atomowej.

ANGLIA.

W dniach 1 i 2 lipca z inicjatywy studentów Instytutu Pedagogicznego przy uniwersytecie londyńskim odbyła się w stolicy Anglii krajowa konferencja studentów angielskich — zwolenników pokoju. Na konferencji obecni byli delegaci związków akademickich, reprezentujących około 52 tysiące studentów wyższych uczelni brytyjskich.

Przedstawiciel labourzystowskiej federacji akademickiej Tudor Hurt oświadczył, że petycja brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju cieszy się zdecydowanym poparciem wśród studiującej młodzieży Anglii. Dotychczas petycję tę podpisało ponad 10 tysięcy studentów. Najwięcej podpisów zebrano na uniwersytecie Oxfordzkim, gdzie petycję podpisali również studenci, należący do partii konserwatywnej, liberalnej i labourzystowskiej.

KANADA.

Odbył się tu w ostatnich dniach ogólnokanadyjski kongres Słowian. Kongres upłynął pod znakiem walki o pokój, w której Słowianie kanadyjscy pragną brać jak najczynniejszy udział. Uczestnicy kongresu potępili politykę podżegaczy wojennych, w szczególności zaś obecną ich interwencję w Korei, jak również ich plany w Niemczech Zachodnich.

Na zakończenie kongres uchwalił rezolucję aprobującą Apel Sztokholmski.

## Mnożą się zobowiązania robotników łódzkich dla uczczenia Święta Odrodzenia

Nieustanną falą płyną meldunki o podjętych przez załogi łódzkich zakładów pracy zobowiązaniach, celem uczczenia Święta 22 lipca.

Robotnicy PZPB im. Szymańskiego (d. PZPB nr 17) zobowiązali się wybielić wszystkie sale produkcyjne, wykonać w lipcu plan tkalni w 101 proc., podnieść jakość produkcji o 2 proc. w stosunku do miesiąca czerwca. Młodzież tkalni zobowiązała się stworzyć zespoły najwyższej jakości.

Wydział Mechaniczny (brygady remontowe) zobowiązał się wykonać w 100 proc. remonty zapobiegawcze i kapitalne krosien tkackich do 22 lipca i prowadzić remonty metodą szybkościową.

Załoga przędzalni średnioprzędnej w oddziale II zobowiązała się wykonać w lipcu plan w 105 proc.

Przędzalnia odpadkowa zobowiązała się zwiększyć plan produkcji do końca roku o 3 proc. oraz podnieść wyprząd o 1 proc. w stosunku do ubiegłych miesięcy.

Tkalnia oddziału II postanowiła podnieść jakość tkanin w lipcu o 5 proc. w stosunku do maja i wykonać plan produkcyjny o 1,5 proc. większy.

Załoga fabryki tektury falistej zobowiązała się wykonać plan lipcowy 2 dni przed terminem, zniwelować teren i oddać na dzień 22 lipca boisko do siatkówki i koszykówki, posortować złom i oddać go do zbiornicy.

## Ręce precz od Korei!

### Masy pracujące świata protestują przeciwko agresji amerykańskiej

Na terenie całego Związku Radzieckiego odbywają się w dalszym ciągu tłumne wiece, na których masy pracujące ZSRR dają wyraz swemu oburzeniu z powodu agresji imperialistów amerykańskich w Korei. W różnych językach narodów i narodowości, zamieszkujących Związek Radziecki, rozlega się zgodne żądanie: **„Ręce precz od Korei!"**. Jednocześnie, podpisując gremialnie Apel Sztokholmski, cały naród radziecki wyraża głębokie uznanie i aprobatę dla stalinowskiej pokojowej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego.

* * *

W Turynie odbył się 1 lipca strajk protestacyjny przeciwko agresji amerykańskiej w Korei. Odbyły się też masowe wiece protestacyjne. Ludność miasta demonstrowała przed gmachem konsulatu amerykańskiego.

## Nowa forma współzawodnictwa kolejarzy

W ramach zobowiązań produkcyjnych, podjętych dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN, kolejarze toruńscy zainicjowali nową formę współzawodnictwa — współzawodnictwo między węzłami, obejmujące wszystkie służby kolejowe. W jednogłośnie uchwalonej rezolucji, stwierdzają m. in.: **„Pragnąc uczcić Święto Odrodzenia, przystępujemy w dniu 1 lipca rb. do długofalowego współzawodnictwa międzywęzłowego, które przyśpieszy wykonanie przez nas zadań wielkiego Planu 6-letniego. Zobowiązanie to będzie zarazem naszym wkładem w dzieło budowy socjalizmu w Polsce i trwałym przypieczętowaniem naszych podpisów, złożonych pod Apelem Sztokholmskim".**

Rezolucja wzywa następnie kolejarzy innych węzłów do podjęcia współzawodnictwa. Na apel odpowiedziały już węzły: Bydgoszcz, Tczew, Gdańsk i Gdynia. Konkretne zobowiązania oszczędnościowe kolejarzy tych węzłów w roku bież. wg. pobieżnych obliczeń przyniosą około 70 milionów zł.

W interesie mas

# Reforma adwokatury

- pomoc prawna dla każdego
- zniesienie autonomii
- zespoły adwokackie

## Nowa doniosła ustawa uchwalona przez Sejm

**Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił na ostatnim posiedzeniu doniosłą ustawę o reformie ustroju adwokatury. Reformy tej wymagały przemiany gospodarcze i społeczne, dokonane w wyniku objęcia władzy w Polsce przez masy pracujące.**

W Polsce sanacyjnej ustrój adwokatury nacechowany był szkodliwym liberalizmem, który pod pozorem wolnej konkurencji ukrywał wyzysk człowieka przez człowieka i bronił interesów klas silnych ekonomicznie.

Ustrój adwokatury w kapitalistycznej Polsce charakteryzowały tego rodzaju przywileje, jak prawo odmowy pomocy bez podania powodów, jak swoboda umowy o wysokość wynagrodzenia za pomoc prawną, jak wreszcie daleko idąca korporacyjna autonomia tak zwanego stanu adwokackiego.

Wszystko to wychodziło na korzyść klasom posiadającym i wiązało adwokatów z kapitalistami.

**Uchwalona obecnie ustawa kładzie kres temu stanowi rzeczy, wysuwając, jako naczelne zadanie adwokatury, współdziałanie z sądami i z innymi władzami dla ochrony porządku prawnego Polski Ludowej oraz udzielanie pomocy prawnej zgodnie z interesem mas pracujących.**

Do chwili obecnej zasadniczym warunkiem wpisu na listę adwokatów była rękojmia zachowania godności „stanu adwokackiego". Obecnie głównym warunkiem wpisu na listę adwokatów będzie rękojmia, wykonywania zawodu zgodnie z zadaniami adwokatury w Polsce Ludowej.

**Zgodnie z nowymi zasadami ideologicznymi ustroju adwokatury, ustawa obala starą zasadę swobody umów adwokata o wysokość wynagrodzenia. Zasada ta, charakterystyczna dla ery kapitalistycznej, pozbawiała możności obrony biedaków, a zapewniała tę obronę warstwom posiadającym.**

Ten sam duch kapitalistycznego liberalizmu przenikał drugą, starą zasadę, która głosiła, że adwokat może odmówić pomocy prawnej bez podania powodów. Adwokat mógł więc, skoro tylko chciał, uchylić się od społecznego obowiązku niesienia pomocy potrzebującym.

Obecnie odmowa taka może nastąpić tylko z ważnych powodów, przy czym w razie wątpliwości, decyduje Rada Adwokacka.

W ustroju adwokatury Polski Ludowej nie mogła nadal panować zasada samorządu adwokatury, jako stanu, jako odrębnej instytucji, nie podporządkowanej władzy państwowej. Zasada ta byłaby bowiem sprzeczna z podstawowymi założeniami demokracji ludowej, która buduje fundamenty socjalizmu na jednolitych, dążących do tego samego celu elementach.

Wychodząc z tych założeń, obecna ustawa powierza Ministrowi Sprawiedliwości zwierzchni nadzór nad adwokaturą. **Nadzór ten daje rządowi prawo decydowania w wypadkach, gdyby działalność organów adwokatury naruszała prawa lub zagrażała interesowi publicznemu.**

Ustawa zawiera również bardzo ważne postanowienia, dotyczące zrzeszania się adwokatów w zespoły adwokackie. Zespoły te mają torować drogę ku wyższym, uspołecznionym formom wykonywania czynności zawodowych adwokatury. Zadaniem tych zespołów będzie organizowanie pomocy prawnej przede wszystkim dla ludzi pracy.

Niezależnie od tych zrzeszeń ustawa nakłada na Rady Adwokackie **obowiązek prowadzenia Społecznych Biur Pomocy Prawnej, które zapewnią tę pomoc szerokim rzeszom pracujących.**

Konsekwencją przełomu, jaki stanowi reforma adwokatury, jest konieczność przeprowadzenia weryfikacji wszystkich adwokatów i aplikantów. Celem weryfikacji jest ocena, czy adwokat jest godny wykonywać swój zawód w Polsce Ludowej.

Zgodnie z ustawą, dla przeprowadzenia weryfikacji utworzone będą przy każdej wojewódzkiej Izbie Adwokackiej komisje weryfikacyjne, a przy Ministerstwie Sprawiedliwości powstanie Wyższa Komisja Weryfikacyjna.

## KOPALNIA im. Dymitrowa

**W pierwszą rocznicę śmierci jednego z czołowych przywódców międzynarodowego proletariatu, Georgi Dymitrowa, odbyła się w Bytomiu uroczystość przemianowania kopalni „Centrum" na kopalnię im. Dymitrowa.**

**Wygłaszając przemówienie przewodniczący Rady Zakładowej Wacław Lula oświadczył:**

**„Załoga naszej kopalni postanowiła jednomyślnie z dniem 2 lipca rb. zmienić nazwę kopalni „Centrum" na kopalnię im. Dymitrowa, wielkiego bojownika międzynarodowego ruchu robotniczego, przywódcy Komunistycznej Partii Bułgarii.**

**Nadanie naszej kopalni imienia tego wielkiego bojownika o postęp i pokój będzie dla nas bodźcem do zwiększenia naszych wysiłków w drodze do nowych sukcesów gospodarczych oraz do przedterminowej realizacji planu wydobycia węgla..."**

W „wolnej" Ameryce...

# Protest młodzieży łódzkiej

## przeciwko rasistowskim zbrodniom imperialistów USA

Trybunał sądowy w stanie Virginia (Stany Zjednoczone), opierając się na fałszywych oświadczeniach, skazał na śmierć 6 młodych murzynów oraz jednego murzyna — ojca pięciorga dzieci. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych odrzucił prośbę o rewizję procesu.

W związku z tym Sekretariat SFMD wystosował apel, w którym wzywa młodzież polską do przyłączenia swego głosu protestu przeciw haniebnemu wyrokowi.

W dniu wczorajszym odbyły się zebrania protestacyjne w łódzkich zakładach pracy. Młodzież nasza potępiła rasistowską decyzję Sądu Najwyższego USA, domagając się rewizji procesu i uwolnienia niewinnie skazanych młodych murzynów.

W rezolucji jaką podjęła młodzież z PZPB im. J. Stalina czytamy:

Wyrok faszystowskiego sądu, który najdobitniej świadczy o dyskryminacji rasowej stosowanej w Ameryce, jest jeszcze jednym dowodem awanturniczej polityki jaką stosuje imperializm amerykański idąc w ślady Hitlera i prześladując wszystko to co postępowe i wszystkich tych, którzy walczą o wolność i prawo do życia.

Młodzież z ŁZPO w swej rezolucji potępia haniebny wyrok wydany na niewinnych murzynów oraz domaga się uchylenia tego wyroku i nie dopuszczenia do tej haniebnej zbrodni.

We wszystkich rezolucjach młodzież protestowała przeciwko haniebnej zbrodni jaką zamierzają popełnić amerykańscy imperialiści oraz wyrażała swój głęboki, rewolucyjny internacjonalizm.

## Nasze Rady

**C. J. i KOLEDZY:** Wyjeżdżacie na wieś i żalicie się, że mało jest gier, więc chcieliście kupić karty do gry, lecz tych nie znaleźliście w sklepach. Zapytujecie — gdzie można je nabyć?

Możliwe, że chwilowo zabrakło kart, można je nabywać w sklepach papierniczych. Zdziwić jednak musi każdego, że młodzi chłopcy pragną — zamiast używać radości sportów, (pływanie, siatkówka, koszykówka, tenis i in.) zabawiać się grą w karty. Nie, kochani panowie, wybór Wasz nie jest właściwy. W sprawie tekstu żądanych piosenek należy pochodzić i poszukać w sklepach, może znajdziecie. Za pozdrowienia dziękujemy i życzymy Wam godziwie spędzonych wakacji.

* * *

**RYSZARD DĄBROWSKI — SKIERNIEWICE:** Listownych odpowiedzi nie udzielamy, o czym niejednokrotnie już informowaliśmy naszych Czytelników. Wyższe kursy rachunkowości i księgowości mieszczą się w Łodzi przy ulicy Żeromskiego Nr 74. O warunkach przyjęcia należy napisać bezpośrednio pod wskazany adres, z podaniem szczegółów, zawartych w liście do „Naszych Rad".

* * *

**NIEUŚWIADOMIONA M. H.:** Skoro została Pani wybrana na męża zufania świadczy to, że cieszy się Pani właśnie zaufaniem wśród swoich towarzyszy pracy. Uważamy, że niepokój Pani, czy aby zdoła sprostać zadaniom, w których nie bardzo się orientuje — jest bezpodstawnym. Do obowiązków Pani przecież należeć będzie otaczanie swojej grupy opieką, interesowanie się jej bolączkami, sprawami bytowymi itp. Będzie Pani łącznikiem między grupą związkową, a Radą Zakładową. Życzymy dobrych osiągnięć na tym zaszczytnym stanowisku i pozdrawiamy Panią serdecznie.

## Dachy z betonu

### w osiedlu muranowskim



Dachy bloków mieszkalnych w osiedlu mieszkaniowym Muranów w Warszawie układane są z prefabrykowanych betonowych płyt. Na zdjęciu — betoniarze z brygady Szangary przy pracy na bloku nr 113. Foto AR

*Codzienna nowelka „Expressu"*

# Bukiet żółtych róż

A. Kordasz

Siedzieliśmy razem w kawiarni, mój przyjaciel Mirski i ja. Przez salę przeszła właśnie kwiaciarka, niosąc w koszyku kremowe róże.

— Kremowe róże — rozmarzył się nagle Mirski — bardzo lubię te kwiaty, bo przypominają mi one pewne zdarzenie z czasów mojej młodości.

Mieszkałem wtedy — jako młody inżynier — w Warszawie u pewnej wdowy która odnajmowała swoje mieszkanie takim jak ja kawalerom.

Tego niedzielnego dnia zbudziłem się koło 9-ej rano, otworzyłem szeroko okno i z książką w ręku położyłem się znowu do łóżka.

Nagle ktoś zapukał do drzwi i usłyszałem głos gospodyni.

— Panie Mirski, przyszedł do pana policjant z bukietem żółtych róż.

Wyskoczyłem w piżamie z łóżka, a zaraz potem stanął przede mną policjant z prześliczną wiązanką żółtych róż.

— Drogi panie! — rzekłem z ciepłym uśmiechem — Sprawił mi pan naprawdę przemiłą niespodziankę, ale pospieszył się pan trochę, ponieważ obchodzę imieniny dopiero za sześć tygodni!

— Nie przyszedłem do pana w sprawach towarzyskich — przerwał mu stróż porządku publicznego — Zjawiłem się tutaj urzędowo, ażeby zapytać go, czy to pan wyrzucił ten oto bukiet przez okno na ulicę?

— Ja? Ależ skąd! Pierwszy raz widzę ten bukiet!

— Kłamstwo nic tu panu nie pomoże! Tylko pańskie okno było otwarte w krytycznym momencie, kiedy bukiet padł na ulicę, a z tego wniosek, że to pan go wyrzucił! Proszę więc podać imię i nazwisko oraz zapłacić grzywnę w wysokości dwóch złotych!

Zastanowiłem się. W tym sezonie róże były jeszcze bardzo drogie, tak że bukiet musiał kosztować dobrych dwadzieścia złotych. A, szczerze mówiąc, taki młody człowiek, jak ja, miał potem sto innych sposobności, ażeby przekazać go w bardziej godne i ładne rączki... Ewentualność nabycia tych kwiatów za dwa złote wydała mi się bardzo kusząca, więc też bez protestu zapłaciłem mandat i zadowolony z przeprowadzonej transakcji, wstawiłem bukiet do wazonu z wodą.

Chwilę potem zapukano znów do moich drzwi i do pokoju wszedł dorożkarz w granatowej kapocie.

— Dowiedziałem się od policjanta, że to pan jest właśnie tym, który wyrzucił kwiaty przez okno — rzekł na wstępie.

— Owszem, to byłem ja!

— W takim razie szanowny panie — rzekł dorożkarz — będziemy musieli pogadać z sobą. Kiedy niespodziewanie pańskie kwiaty padły pod nogi mojej szkapie ta przestraszyła się, poniosła, a potem, zwaliwszy się na latarnię, stłukła sobie kolano tak bardzo, że będę musiał zaprowadzić ją do weterynarza: a taka kuracja kosztować będzie przynajmniej 15 złotych!

— Róże — jak już wspomniałem, warte były najmniej 20 złotych. Bez większego targu wręczyłem mistrzowi bata żądaną przez niego sumę. Ale zaledwie zamknęły się za nim drzwi, znów zapukano i wszedł do mojego pokoju trochę ekscentrycznie ubrany gentleman, który przedstawił mi się:

— Jestem Pirello, magik, jasnowidz i odgadywacz cudzych myśli. Spłoszony przez pana koń potrącił mnie tak mocno, że, uderzywszy głowa o żelazną latarnię, doznałem wstrząsu mózgu, wobec czego nie jestem w stanie odczytywać teraz cudzych myśli, ergo żądam od pana odszkodowania.

— Szkoda bardzo, — rzekłem z ukłonem — że stracił pan umiejętność zgadywania ludzkich myśli, bo gdyby nie to, zrozumiałby pan, jaki w tej chwili powziąłem plan..:

— A mianowicie? — zapytał jasnowidz.

— Chcę iść do kuchni po siekierę, ażeby poćwiartować pana na drobne kawałeczki jako skończonego naciągacza i szantażystę!

Zgadywacz myśli, grożąc mi sprawą sądową, wycofał się szybko, a do pokoju weszła młoda, elegancka, ładna, ale w tej chwili zapłakana panna. Znałem ją dobrze, ponieważ mieszkała w tej samej kamienicy, tylko o piętro niżej. Dawno już miałem ochotę zbliżyć się do niej, ona jednak nie reagowała nigdy na moje półuśmieszki. Tym jednak razem była bardzo wymowna.

— Jak pan mógł tak postąpić? — rozszlochała się głośno.

— Cóż takiego zrobiłem? O co chodzi?

— Wczoraj wieczorem — zaczęła mówić panna — mój narzeczony Roman ofiarował mi... ponieważ pogodziliśmy się po dłuższej sprzeczce... olbrzymi bukiet kremowych róż. Po powrocie do domu (a pan wie, mieszkam piętro niżej) postawiłam kwiaty w otwartym oknie. Rano wiatr zatrzasnął okno i bukiet — o czym zupełnie nie wiedziałam — upadł na ulicę. Traf chciał, że przypadkowo przechodził tędy Roman i zauważył właśnie moment, kiedy kwiaty padły na ziemię. Ponieważ wydało mu się to bardzo podejrzane, wdał się potem w rozmowę z policjantem, który powiedział mu, że bukiet jego wyrzucił na ulicę inżynier Mirski... Sam pan rozumie, co o tej sprawie pomyślał Roman! Nic więc dziwnego, że przysłał mi natychmiast przez dozorcę karteczkę z zawiadomieniem, że zrywa ze mną — kończyła ze łzami: a buzię miała taką przemiłą, iż w miarę sił i możności zacząłem ją pocieszać w jej rozpaczy...

W tej chwili inżynier Mirski przerwał, ponieważ do naszego stolika podeszła wysoka, elegancka pani, w szarym wiosennym paletku.

— Pozwolicie, że was zapoznam: moja żona, pan Kotwicz — rzekł Mirski, a potem, uśmiechnął się do żony:

— Właśnie przed chwilą opowiadałem panu Kotwiczowi historię naszego pierwszego spotkania...

# PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Co za tłok na brzegu! Nie ma dla nas wcale miejsca! Jakże będziemy ryby łowić?
WICEK: — Najlepiej kupmy sobie jedną! Mały! Ile za karpia?...

WICEK: — Teraz wrzucę rybę do tej kałuży i będziemy ją łowić!
WACEK: — Doskonały pomysł! Nie potrzeba nam rzeki! Ciekawy jestem, który z nas ją złapie...

WICEK: — Nie rozumiem, co to znaczy! Przeszło godzinę siedzimy, a ryba przynęty nie chwyta...
WACEK: — Przypuszczam, że chyba nie zdechła w tej wodzie, co?

WICEK: — Tu nie ma ryby!...
WACEK: — Jako żywo nie ma!...
WICEK: — A gdzież się podziała?
WACEK: — Tego już nie wiem!
WICEK: — No to i ja nie wiem!

*Zachrzęszczą żniwiarki, zadźwięczą kosy*

## Jutro-początek żniw

### na terenie woj. łódzkiego

Jutro tj. w środę rozpoczynają się żniwa na terenie województwa łódzkiego. Jako pierwsze do zbierania plonów przystępują PGR-y w miejscowości Nakielnica pow. łódzkiego oraz PGR-y w powiecie łaskim.

Żniwa, które zwykle rozpoczynają się w połowie bm., w tym roku dzięki należycie przeprowadzonym przygotowaniom i sprzyjającej pogodzie niemal wszędzie rozpoczną się wcześniej i wcześniej też będą zakończone.

Na tak szybki wymarsz żniwiarek i kosiarzy w pole wpłynęła również sprawna pomoc sąsiedzka oraz przygotowanie przez TOR, POM-y i SOM-y odpowiedniej ilości sprzętu i maszyn.

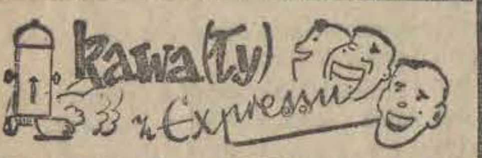
Jak twierdzą fachowcy, tegoroczne plony przewyższą znacznie urodzaj zeszłoroczny, który jak wiadomo należał do zupełnie dobrych. (i)

## Pieczywo na wagę

### w sklepach „Powszechnej“

Sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców wprowadziły od bm. sprzedaż pieczywa na wagę zamiast dotychczasowej na sztuki lub bochenki.

W związku z tym kierownictwo PSS wydało polecenie, aby we wszystkich sklepach umieszczono napisy „sprzedaż pieczywa na wagę“, później zaś wywiesi się urzędowe wywieszki z Wydziału Produkcji.




**Rzecz dzieje się w wielkim magazynie amerykańskim. Szef z założonymi w tył rękoma spaceruje po lokalu. W kącie siedzi młody mężczyzna i czyta gazetę. Szef spojrzał nań groźnie, podchodzi i pyta:**

**— Ile wynosi pańska pensja?**

**— Trzydzieści dolarów...**

**— Tu pan ma trzydzieści dolarów i fora ze dwora! Nie chcę pana widzieć!**

**Tamten wziął pieniądze, skłonił się i odszedł. Szef ruga kierownika:**

**— Dlaczego pan trzyma takich wałkoni?**

**A na to zdziwiony kierownik:**

**— Ten młody człowiek wcale u nas nie pracował. On przyniósł paczkę i czekał na pokwitowanie!**

* * *

**W zmarshallizowanej Francji przed każdym sklepem spożywczym ciągną się długie kolejki. Nauczyciel w szkole francuskiej pyta jednego z malców:**

**— Henri, powiedz mi jak będzie liczba mnoga od „człowiek“?**

**A Henri odpowiada bez namysłu:**

**— Ogonek...**

* * *

**Mały Piotruś jest bardzo rozgarniętym chłopcem. Wczoraj zwraca się do ojca:**

**— Tatusiu, ja uważam, że czarne kury są mądrzejsze od białych...**

**— Dlaczego?...**

**— Dlatego, że czarna kura może znieść białe jajko, a biała nie może znieść czarnego...**

* * *

**Pracownik prosi kierownika, żeby go zwolnił, gdyż ojciec jego ciężko zachorował.**

**— To dziwne... — odpowiada kierownik. — Pański ojciec zawsze choruje wtedy, gdy jest jakaś wycieczka...**

**— Pan ma rację... Ja też to zauważyłem... Diabli wiedzą, może on symuluje?**

Wszystko dla dobra klienta

# Nowe placówki MHD

### Bar mleczny i probiernia win. — Sklepy spożywcze i przemysłowe. — Coś dla młodych małżeństw. — Gdy zepsuje się w domu żelazko...

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich zrobiła dobry początek. Śladem jej poszedł obecnie Miejski Handel Detaliczny. Jeszcze w tym miesiącu uruchomi on **swój pierwszy bar mleczny,** który będzie się mieścił przy ul. Zgierskiej 7. Tym samym Łódź otrzyma trzecią z kolei tego rodzaju placówkę. Oczywiście nie jest to dużo jak na jej potrzeby, toteż obydwie instytucje na pewno postarają się o to, by barów mlecznych było w Łodzi jeszcze więcej.

Dalszą niespodzianką, którą w ramach zobowiązań lipcowych przygotowuje MHD mieszkańcom Łodzi, będą **probiernie wina.** Pierwsza z nich powstanie w śródmieściu już za kilkanaście dni. Pierwsza, ale nie jedyna, bo skoro tylko uda się zdobyć na przedmieściach jakiś nadający się na ten cel lokal, MHD natychmiast uruchomi w nim drugą probiernię. W każdym bądź razie i ta placówka otworzy swe podwoje jeszcze w tym miesiącu. I trzecią wreszcie — urządzi się nieco później również w śródmieściu.

Rzecz prosta, nie zapomina się o sklepach spożywczych, których w tej chwili posiada MHD na terenie Łodzi 83. W tym miesiącu przybędą jeszcze dalsze. **Będą to m. in. sklepy spożywcze przy ul. Więckowskiego 19, Kamiennej 2, Piotrkowskiej 175 i Armii Czerwonej 10/12, cukierniczy przy ul. Nowomiejskiej 2 i piekarniano-nabiałowy przy ul. Piotrkowskiej 175.** Instytucja kroczy więc szybkimi krokami do liczby 130 sklepów, tj. do wykonania planu na rb.

Tyle — dział spożywczy MHD. A co słychać w dziale przemysłowym? Okazuje się, że i tutaj można mieć powody do optymizmu. **Do liczby 120 sklepów przybędzie w tym miesiącu jeszcze conajmniej 20.**

Ale to nie wszystko. Jak wiadomo, MHD otworzył pierwsze dwa uspołecznione sklepy komisowe, z których jeden znajduje się przy ul. Piotrkowskiej 21, drugi — przy ul. Legionów 33. Pierwszy nastawił się na kupno i sprzedaż przedmiotów zbytku itp., drugi — odzieży i innych artykułów codziennej potrzeby.

**W tym miesiącu MHD uruchomi jeszcze dwa podobne sklepy, z których jeden szczególnie ucieszy przede wszystkim młode małżeństwa, wijące tzw. gniazdka rodzinne. W sklepie komisowym przy ul. Narutowicza 11, (gdyż tam go się uruchomi już za kilka dni) można będzie mianowicie nabywać meble, co ze względu na ogromny popyt na ten artykuł jest dużym udogodnieniem.**

Nie mniej pożyteczny jest również drugi projekt MHD. W każdym prawie domu znajduje się w użyciu kuchenka elektryczna, grzejnik, żelazko itp. Są to przedmioty bardzo wygodne, mają tylko to do siebie, że czasami się psują. Ale to nie będzie już powodem do zmartwienia. **Z zepsutym żelazkiem czy grzejnikiem, można się będzie udać do sklepu elektrotechnicznego MHD, gdzie za drobną opłatą uszkodzenie natychmiast się usunie.** Co więcej, pracownicy takiego warsztatu elektrotechnicznego MHD będą również na żądanie przychodzili do domu klienta w celu dokonania naprawy np. instalacji świetlnej itd.

Realizacja tego projektu pozwoli łodzianom zaoszczędzić dość wysokie sumy, które za te usługi pobierają zwykle „domowi“ elektrotechnicy. Oby podobne warsztaty powstały również w innych branżach! Łodzianie powitaliby je z prawdziwym zadowoleniem... (kł)

*Pracownicy MPO nie pozostali w tyle*

# Nowe zieleńce i ogródek

### otrzyma ludność Łodzi jeszcze w tym miesiącu

Do akcji zobowiązań lipcowych, którymi żyje obecnie klasa robotnicza, dołączyli się również pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego. Dzięki temu miasto zyska jeszcze więcej zieleni i urządzeń publicznych, służących celom wypoczynkowym.

**Pracownicy zobowiązali się mianowicie oddać do użytku w dniu 15 bm. nowe zieleńce przy ulicy Zgierskiej i Julianowskiej, a do dnia 22 lipca — przy zbiegu ulic Więckowskiego i Żeromskiego oraz przed teatrem letnim przy ulicy Piotrkowskiej 94.**

Innego wyglądu nabierze również ul. Zgierska w okolicy Rynku Bałuckiego, gdzie urządzi się po obydwu jej stronach estetyczne rabaty. Pracownicy MPO uporządkują ponadto tereny dawnego cmentarza żydowskiego przy ulicy Stodolnianej.

Największą radość odczują chyba dzieci, o których pracownicy również pomyśleli, podejmując swe zobowiązania lipcowe. **Dzieciarnia łódzka uzyska mianowicie wspaniały, nowy ogródek jordanowski, który powstanie w Parku Ludowym.**

Dzieci będą się tam mogły bawić już od najbliższej soboty, na ten dzień bowiem przewidziano zupełne zakończenie robót, związanych z oddaniem ogródka do użytku. (bk)

*Młodzież garnie się do studiów*

# Zapisy na Uniwersytet trwają

### Stypendia i mieszkania dla nowowstępujących

Korytarze Uniwersytetu Łódzkiego zapełniły się młodzieżą, która począwszy od 1-go bm. składa podania o przyjęcie. Ostatni kandydaci złożą je 20 lipca, tego dnia bowiem nastąpi zamknięcie listy.

Kandydaci wykazujący się pracą społeczną winni do wymaganych dokumentów załączyć odpowiednie zaświadczenia lokalnych organizacji społecznych, młodzieżowych lub politycznych, stwierdzających czasokres przynależności kandydata do danej organizacji i sprawowaną w niej funkcję.

Równolegle z akcją zapisów prowadzi się badania lekarskie w Poliklinice Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96, którym bezwzględnie musi się poddać każdy kandydat najdalej w ciągu trzech dni od złożenia dokumentów. Do badań tych można się zgłaszać codziennie w godzinach od 16—20.

Wśród kandydatów, pragnących wstąpić na Uniwersytet, zapewne wielu będzie spoza Łodzi. Młodzież ta może się ubiegać o przyznanie jej miejsca w jednym z domów akademickich. Podania w tej sprawie jak też w sprawie przyznania stypendiów należy dołączyć do składanych w dziekanacie dokumentów. (bk)

## W odpowiedzi na nasze artykuły

### NEUROLOG CZY LARYNGOLOG?

**Władze Ubezpieczalni Społecznej przeprowadziły dochodzenie w sprawie rzekomo nieodpowiedniego informowania przez urzędników US ubezpieczonego ob. Jana Bąka, który po kilkugodzinnym oczekiwaniu w Ubezpieczalni (ul. Lecznicza) został skierowany do niewłaściwego lekarza. Jak wynika z nadesłanego nam listu Ubezpieczalni Społecznej — ob. Jan Bąk prosił o zgłoszenie go zamiast do laryngologa — do neurologa. Gdy pomyłka stała się oczywistą, dopiero w gabinecie neurologa — laryngolog w tych godzinach już nie ordynował.**

**Ubezpieczalnia nadmienia przy tym, że winę nieporozumienia, jakie zaszło w danym wypadku, ponosi wyłącznie sam ubezpieczony, który w biurze zgłoszeń nie przedstawił wydanego mu przez lekarza fabrycznego skierowania do lekarza specjalisty — laryngologa.**

### USZKODZENIA BĘDĄ NAPRAWIONE.

**W związku z wiadomościami, zamieszczonymi 31 maja i 8 czerwca br. na łamach naszego pisma, otrzymaliśmy z Prezydium Rady Narodowej następujące wyjaśnienia:**

**Prezydium RN zawiadamia, iż uszkodzenia domu przy ul. Nowotki 128 będą naprawione w najbliższym czasie; natomiast studnia w domu przy ul. Legionów 46 nie nadaje się do naprawy. W związku z tym, dom ten otrzyma w br. zdrój podwórzowy, którego projekt i kosztorys jest w opracowaniu. Co się tyczy remontu domu przy ul. Piotrkowskiej 59 — będzie on podjęty w najbliższym czasie.**

### Kolos stanie w dwa miesiące

# „Szybkościowiec" w Zgierzu

## Uczniowie „Boruty" otrzymają na 1-go września rb. nowocześnie i wygodnie urządzoną bursę

Szkole przemysłowej przy zgierskiej „Borucie" już od dawna była potrzebna bursa. Uczniowie, pochodzący przeważnie z dość odległych stron, uczyli się i żyli w ciężkich warunkach. Zaprojektowano więc, jeszcze jesienią ubiegłego roku, budowę nowej bursy.

Ale gorzej było z wykonaniem projektu. Sprawa przewlekała się przeszło pół roku. Dopiero 19-go czerwca zlecono budowę bursy III oddziałowi PPB. Czas stracony na załatwianie różnych formalności postanowiła odrobić załoga. A ponieważ nowy rok szkolny zacznie się 1-go września, więc do tego terminu ma nowa bursa zostać oddana do użytku.

Zadanie jest nie łatwe. Nowa bursa o kubaturze 15 tys. mtr. sześc. (czyli tyle ile szkoła na Stokach) ma pomieścić 200 uczniów. Projekt nie był przygotowany na szybkościową budowę. A przy tym mało było czasu na planowe zorganizowanie robót.

Mimo tych trudności już 20-go czerwca rozpoczęły się roboty. Na placu budowy widzimy samych starych znajomych — murarzy, cieśli, betoniarzy i innych robotników budowlanych, którzy w zeszłym roku pracowali przy budowie szkoły im. Małgorzaty Fornalskiej na Karolewie, a następnie przy potokowcu na Stokach. Dowodzi znany przodownik pracy, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi — majster Tomczak.

Trudno za nim zdążyć. Co chwila jest na innym miejscu budowy. Tu pomoże, tam poradzi, gdzie indziej wyda dyspozycje — nie traci sekundy, byle prędzej i prędzej posuwała się budowa. A robota została sprawnie zorganizowana.

W ciągu dwóch tygodni zakończono już budowę piwnic. Obecnie kładzie się stropy na gotowych murach parteru. Z betoniarki wymieszana zaprawa trafia wprost na transporter i jedzie do góry aż pod rękę murarzom. Cegły dostarcza drugi transporter

Nie trudno więc zrozumieć, dlaczego mając tak zorganizowaną dostawę materiałów - dwie brygady murarzy zatrudnionych na budowie, osiągają po 233 i 236 procent nowej normy. Nie gorzej pracuje 9-cio osobowa grupa betoniarzy, wyrabiająca 258 proc normy. Podobnie zresztą spisuje się i reszta załogi liczącej 90 ludzi.

Na 22 lipca budynek ma być gotowy w stanie surowym. Drugie piętro zostanie pokryte dachem. Pozostanie niecałych 40 dni na wykonanie wszelkich instalacji wewnętrznych, jak centralne ogrzewanie, przewody wodociągowe i kanalizacyjne oraz na wykończenie wnętrz.

Duzo będzie zależało od terminowej dostawy materiałów instalacyjnych. Niektóre z nich, jak na przykład żeliwo, zwozi się już na budowę. W magazynie leży też zapas papy na pokrycie dachów. Krótki termin jaki wyznaczyła sobie załoga dla ukończenia budowy nie byłby możliwy do dotrzymania w razie jakichkolwiek przerw lub przymusowych postoi.

Jednak dotychczasowe tempo robót pozwala nam sądzić że budowlani łódzcy nie okażą się gorsi od warszawskich. Mimo trudności potrafią napewno dotrzymać terminu. Z początkiem roku szkolnego uczniowie „Boruty" otrzymają nowocześnie i wygodnie urządzoną bursę! (l)

### Gorzka czekolada

## Wypadek nierzadki

### gość trafił za kratki...

Romana Rytowicza, zam. przy ul. Wschodniej 33, spotkał zaszczytny awans. Powierzono mu mianowicie kierownictwo sklepu PSS nr 134 przy ul. Franciszkańskiej 30a. Niedługo jednak utrzymał się na tym stanowisku.

Przeszkodziły mu niezdrowe apetyty. Rytowicz nie mógł się bowiem obejść bez czekolady, wódek gatunkowych i innych wartościowych towarów, które prawie codziennie wynosił ze sklepu, nie wpłacając do kasy należności. W ciągu krótkiego okresu czasu doprowadził w ten sposób do powstania manca w sumie ponad 1 miliona złotych.

Sprawą zajęła się Komisja Specjalna. Rytowicza aresztowano. (m)

### Nowe punkty skupu i sprzedaży

## Owoce i warzywa w każdym sklepie

### Towar szybciej trafi do rąk konsumenta

Dotychczasowe trudności w zaopatrzeniu ludności miasta w owoce i warzywa spowodowane były m. in. istnieniem w Łodzi tylko jednego punktu skupu i hurtowej sprzedaży warzyw i owoców przy ul. Łagiewnickiej.

**W dniu wczorajszym Centrala Ogrodnicza uruchomiła dwa nowe punkty hurtowej sprzedaży i skupu, które znajdują się w dawnych magazynach PSS-u przy pl. Barlickiego oraz przy pl. Niepodległości.**

Innowacja ta przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia obrotu hurtowego warzywami i owocami. **Produkty te szybciej będą wędrowały od producenta do hurtownika, od hurtownika do detalisty i od detalisty do konsumenta.** I tym samym trafią do niego w lepszym, bo świeżym stanie.

Jednocześnie Centrala Ogrodnicza dokonała rejonizacji sklepów z podziałem ich na trzy rejony, co eliminuje długie wyczekiwanie na towar w jedynym dotychczas punkcie hurtowego skupu i sprzedaży.

**W związku z tymi zmianami Wydział Handlu przy Prezydium Rady Narodowej zobowiązał MHD i PSS, aby we wszystkich sklepach owocowo-warzywniczych oraz spożywczych prowadzona była sprzedaż owoców i warzyw według specjalnie ustalonego minimum asortymentu, uwzględniającego potrzeby ludzi pracy.** Za należyte wykonanie tego zarządzenia odpowiedzialni będą kierownicy sklepów.

Niebawem zaś nastąpi jeszcze dalsza poprawa na tym odcinku, gdyż **Powszechna Spółdzielnia Spożywców ma uruchomić w różnych punktach miasta około 20 sklepów typowo warzywniczo-owocowych,** w których ludność będzie mogła nabywać każdy rodzaj warzyw i owoców. (s)

### SCENA i ekran

## Wyspa szczęścia

*Wszyscy pamiętamy kapitalne filmy węgierskie „Gdzieś w Europie" i „Piędź ziemi". Oba te arcydzieła filmowe są dowodem wspaniałych możliwości artystycznych kinematografii węgierskiej i wysokiego jej poziomu. I dlatego „Wyspa szczęścia" rozczarowała nas trochę. Szliśmy do kina w przeświadczeniu, że ujrzymy nowe arcydzieło, a tymczasem ujrzeliśmy komedię, wprawdzie dowcipną i pełną przezabawnych sytuacji, ale z całą pewnością nie „wielki szlagier".*

*Do Węgier przyjeżdża z wycieczką z dalekiej Ameryki węgierski pisarz Jan. Przed wojną napisał on postępową sztukę, której jednak nie chciano mu wystawić w kapitalistycznych wówczas Węgrzech. A ponieważ Jan nie umiał pogodzić swoich poglądów z reżymem regenta Horthy'ego, wyjeżdża do Ameryki.*

*Teraz, wróciwszy do kraju, z wielkim zdziwieniem obserwuje zmiany, jakie w międzyczasie zaszły w jego ojczyźnie. Czytając pilnie amerykańskie gazety urobił sobie inny obraz nowych ludowych Węgier. To, co zobaczył teraz, wstrząsnęło nim do głębi zmieniło jego światopogląd.*

*Na emigracji — ponieważ „w demokratycznej" Ameryce nie chciano wystawić jego postępowej sztuki — Jan utrzymywał się z pisania szablonowych dramacików i scenariuszy, które wystawiał w swoich teatrach jego przyszły teść. Teraz przyglądając się twórczemu rozmachowi ludowych Węgier, zrozumiał, że jako naprawdę postępowy pisarz powinien zostać w ojczyźnie i pracując dla nowej rzeczywistości, iść ramię w ramię z tymi wszystkimi, którzy maszerują do najpiękniejszej mety: do socjalizmu.*

*Bardzo interesujące jest w tym filmie zestawienie dwóch światów: Ameryki i nowych Węgier. Autor scenariusza robi to bardzo dowcipnie, ostrze satyry godzące w amerykańską propagandę jest cięte i błyskotliwe. Dodajmy jeszcze że prócz momentów ideologicznych, jest również w „Wyspie szczęścia" interesująco splatający się wątek romantyczny, dużo humoru, niefrasobliwości i dowcipu.*

*Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze doskonała gra Idy Turay i Sandora Szabo, co w sumie sprawia, że aczkolwiek „Wyspa szczęścia" jest słabsza, niż „Gdzieś w Europie", warto jednak zobaczyć ją.*

M.

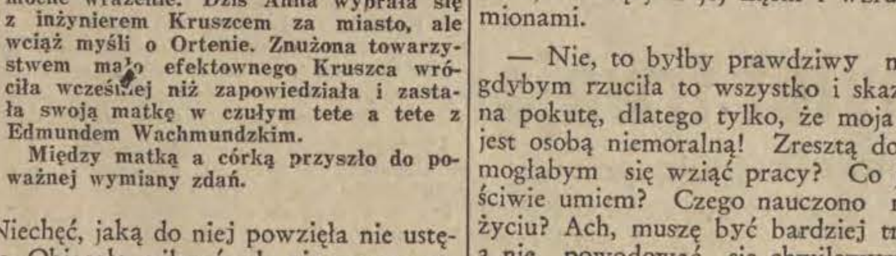
## Przybycie delegacji

### włókniarzy radzieckich

Dnia 3 bm. przybyła do Warszawy na posiedzenie Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego delegacja radzieckich włókniarzy z sekretarzem ZG Zw. Zaw. Odzieżowców ZSRR Niną Dogadajewą na czele.

Obrady Komitetu Administracyjnego Zrzeszenia toczyć się będą w dniach od 5 do 9 bm. w Łodzi z udziałem delegacji związkowych z szeregu krajów. Program przewiduje m. in. **omówienie dotychczasowej działalności Zrzeszenia, przedyskutowanie obecnej sytuacji włókniarzy i odzieżowców, szczególnie w zakresie walki o postulaty ekonomiczne oraz walki o trwały pokój.**

ANDRZEJ ŻAŃSKI




17)

**STRESZCZENIE.**

**W życiu Anny Stamińskiej jest dwóch mężczyzn: jeden, przyjaciel z lat dziecinnych, inżynier Kruszec, drugi Edmund Wachmundzki. Matka Anny, pani Łucja, wyraźnie popiera Wachmundzkiego, tłumacząc córce, że ten przystojny dżentelmen byłby dla niej świetną partią.**

**Onegdaj poznała Anna na wycieczce inżyniera Ortena, który zrobił na niej mocne wrażenie. Dziś Anna wybrała się z inżynierem Kruszcem za miasto, ale wciąż myśli o Ortenie. Znużona towarzystwem mało efektownego Kruszca wróciła wcześniej niż zapowiedziała i zastała swoją matkę w czułym tete a tete z Edmundem Wachmundzkim.**

**Między matką a córką przyszło do poważnej wymiany zdań.**

Niechęć, jaką do niej powzięła nie ustępuje. Obiecała milczeć, ale nie znaczy to, że jej przebaczyła.

— Cóż za swoista moralność! — przeżuwa w sobie gorycz. — Zawsze myślałam, że matka jest tylko pusta, lekkomyślna, że w jej flirtach nie ma nic złego. Ale teraz przejrzałam ją na wylot... I co teraz będzie z nami?

W jej romantycznej trochę głowie rodzi się szalony pomysł, ażeby cisnąć to wszystko i na znak protestu rzucić dom, całe to błoto i zakłamanie.

— Mogłabym wziąć się do jakiejś pracy i rozpocząć nowe życie — uskrzydliła ją fantazja, ale zaraz potem przyszło opamiętanie.

Przechadzając się nerwowym krokiem po swoim pokoiku Anna rozgląda się po wygodnych mebelkach, ślicznych cackach, zdobiących jej kącik i wzrusza ramionami.

— Nie, to byłby prawdziwy nonsens, gdybym rzuciła to wszystko i skazała się na pokutę, dlatego tylko, że moja matka jest osobą niemoralną! Zresztą do jakiej mogłabym się wziąć pracy? Co ja właściwie umiem? Czego nauczono mnie w życiu? Ach, muszę być bardziej trzeźwą, a nie powodować się chwilowymi impulsami.

Noc miała złą. Rano wstała chmurna, niezadowolona z życia i z siebie. Matka unikała ją przezornie, ojca wogóle nie widziała, bo ten już wczesnym rankiem wyjechał w jakiejś sprawie do Warszawy.

Wzięła jakiś francuski romans i wysunęła się do ogródka. Tu siadła w cieniu dawno już przekwitłych krzewów bzu i zaczęła czytać. Nagle odsunęła od siebie książkę. Wczoraj jeszcze pasjonowała ją ona. Dziś wydała jej się za sentymentalna, zanadto ckliwa.

— W życiu tak zwana miłość wygląda jednak inaczej! — przypomniała sobie wczorajszą rozmowę z matką.

Lecz oto i zjawia się ta, o której myślała przed chwilą.

Pani Łucja jest uprzejma, przymilna. pokorna niemal.

— Czy pójdziesz dziś ze mną razem do cukierni?

— Nie! — odparła twardo córka. — Nie mam ochoty.

— Jak sobie życzysz, Aniu — matka zawahała się jak ktoś, kto ma jeszcze coś do powiedzenia, a potem odwróciła się i powoli poszła w stronę domu...

Nikt nie przeszkadza Annie w kontemplacji. Obiad zjadła umyślnie wcześniej, ażeby nie spotkać się z matką i zamknęła się znowu w swoim pokoju.

— Co robić dalej? — zrozumiała po raz pierwszy, że prowadzi życie bez celu.

Do niedawna jeszcze chodziła do szkoły. W tym roku, w czerwcu, miała skończyć liceum.

Była zdolna, ojciec jej życzył sobie wprawdzie, żeby córka zdała maturę, ale pani Łucja powtarzała niezmiennie:

— Poco ładnej i niebiednej dziewczynie dyplom? To dobre dla ubogich brzydulek, które nie mają innych szans... Ale nasza Ania? Ona nie będzie przecież pracowała... Na nią będzie pracował jej mąż — powtarzała i zamiast zapędzać córkę do książki, wyciągała ją do kawiarni albo prowadziła do krawcowej i fryzjera, każąc jej asystować przy dokonywanych nad nią misteriach odmładzania i upiększania urody kobiecej.

W rezultacie tak swoiście pojętej edukacji Anna „ścięła się" przy maturze.

Ojciec był zmartwiony, ale matka zaopiniowała:

— Na tym skończymy twoje studia!

Anna zgadzała się wówczas z matką. Ale dziś, zastanawiając się głębiej nad tą sprawą, dochodzi do wniosku, że byłoby może jednak właściwiej, gdyby po wakacjach poszła z powrotem do szkoły.

— Za rok zdam maturę, a potem zapiszę się na uniwersytet. Będę studiowała medycynę albo chemię, tak jak Czesiek — przypomniał jej się Kruszec.

Jeszcze przed chwilą czuła się bardzo osamotnioną — teraz na sercu zrobiło jej się cieplej. I uśmiechnęła się, jak gdyby po długim błądzeniu w nieznanym ujrzała wreszcie sygnał w ciemnościach.

Miłość! Oto o czym myślała nieraz, za czem tęskniła podświadomie.

Prędzej czy później owładnie nią to uczucie mocne, niwelujące wszystko, uskrzydlające — a wtedy puste jej życie nabierze nowego sensu.

Ale co to jest właściwie miłość? Uczucie, jakie żywi dla Cześka?

Chyba nie, choć szczerze go lubi, a kiedy ostatnio bawiła w Zakopanem, tęskniła nawet za nim.

— Może z czasem przywiążę się do niego jeszcze bardziej: i to właśnie będzie miłością! — zastanawiała się sama nad sobą i obiecuje sobie, że kiedy znowu spotka się z Cześkiem okaże mu dużo serdeczności.

(C.d.n.)

# Nowy PDT w stolicy



W Warszawie przy ul. Brackiej otwarto nowy, największy w Stolicy Powszechny Dom Towarowy.
Na zdjęciu — fragment wnętrza wielopiętrowego Domu Towarowego. Foto AR

## Niby drobiazg, a jednak...

# Czy może być więcej?

Jakżeż często, kupując w sklepie mięso, owoce, warzywa, ser czy inne artykuły żywnościowe, spotykamy się z takimi propozycjami ze strony sprzedawcy:

— Czy może być o trzy deka więcej? Czy może być za 50 złotych więcej?

Klient przeważnie nie oponuje, no bo jak? Ludzie cisną się do lady ze wszystkich stron, jeden przez drugiego prosi o to i owo, więc w tym rozgardiaszu każdy pragnie jak najprędzej załatwić sprawunek i jak najprędzej wydostać się z natłoczonego sklepu.

Propozycje tego rodzaju można usłyszeć w każdym sklepie — prywatnym i uspołecznionym. Niektórzy sprzedawcy chcą po prostu oszczędzić sobie fatygi. Nie chcą zadać sobie trudu, aby dokładnie wyważyć towar i dlatego proponują o parę deko więcej, tyle ile położą na wagę.

Ale bywają i inni — nieuczciwi. Ci umyślnie proponują więcej towaru, bo wtedy łatwiej ominąć urzędowy cennik i różnicę zgarnąć do swej kieszeni. Nie zawsze bowiem klient może dokładnie zaobserwować, ile waży kupowany przez niego produkt i nie zawsze ma czas obliczyć, czy nadwyżka ceny rzeczywiście odpowiada nadwyżce wagi.

Ponieważ fakty tego rodzaju mnożą się ostatnio coraz bardziej, Inspektorat Ochrony Rynku przy Wydziale Handlu Prezydium Rady Narodowej w Łodzi wydał specjalne zarządzenie, mające na celu obronę klienta przed nieuczciwością ze strony personelu sklepowego.

Zarządzenie to obowiązuje personel wszystkich sklepów — MHD, CZPM, PSS, PDT, prywatnych. Sprzedawcy nie wolno proponować klientowi zakupienia większej ilości towaru od żądanej, obowiązkiem sprzedawcy jest odważenie takiej ilości, jaką klient zażądał. Jedynie w wyjątkowych wypadkach, gdy odważenie wymaga trudnego dobierania sztuk (np. przy sprzedaży owoców), sprzedawca może zapytać klienta, czy ten chce kupić ilość znajdującą się na wadze, obowiązany jest jednak podać dokładną wagę towaru. Operowanie wartością towaru nadważonego jest bezwzględnie zabronione.

W zarządzeniu swym IOR komunikuje, iż winni nie stosowania się do tych poleceń traktowani będą jako działający na szkodę kupującego i pociągani do odpowiedzialności przez Komisję Specjalną.

Jest to naszym zdaniem zupełnie słuszne, system ten gwarantuje bowiem całkowitą ochronę klienta przed nieuczciwością personelu niektórych sklepów. (O)

## NASI czytelnicy PISZĄ

### MOŻE W MAJU, MOŻE W GRUDNIU

*Pięknie jest teraz na wsi, kochany „Expressie", zwłaszcza w Redzeniu za Słotwinami. Zapach, unoszący się z pól i lasów wpływa znakomicie na apetyt. Mnóstwo tu urlopowiczów i młodzieży. Chcemy jeść!! Ale jak zaspokoić głód, skoro sklep Zw. Samopomocy Chłopskiej, który obrał sobie siedzibę w tym popularnym letnisku, nie posiada ani mąki, ani innych artykułów pierwszej potrzeby! Zwodzą nas ciągłymi obietnicami. Wiadomo jednak, że najpiękniejsze nawet obietnice nie zaspokoją głodu. „Może w maju, może w grudniu, może jutro popołudniu...." — wyśpiewujemy pod sklepem, popularny refren piosenki, ale kierownictwo ZSCh jest niedomyślne... Może ty pomożesz, kochany „Expressie"?*

*Stały Czytelnik*
*Ryszard Jóźwiak*

Mamy nadzieję, że kierownictwo ZSCh, szybko zlikwiduje ten karygodny stan i należycie zaopatrzy swój sklep na letnisku!

## Jestem tu już po raz piąty...

# „Książki zażaleń"

## Nie zawsze są, nie zawsze się je czyta...

## Uwagi klientów są cennym materiałem, który powinien posłużyć placówkom handlowym do usprawnienia swej działalności

*Czytelnicy nasi skarżą się w swych listach na niedostateczne często zaopatrzenie sklepów i domów towarowych. Skargi te przeważnie są słuszne, gdyż odpowiadają rzeczywistości. W dodatku szwankuje nieraz obsługa co również powoduje kwasy i utyskiwania.*

*Zupełnie słusznie więc uczyniono, wprowadzając w detalicznych placówkach sprzedaży książki zażaleń i życzeń. Uwagi wpisywane przez klientów są przecież cennym materiałem, pozwalającym usunąć istniejące bolączki i niedociągnięcia.*

*Ano, zobaczmy jak to wygląda w praktyce — na co skarżą się klienci.*

Dom towarowy PSS przy ul. Piotrkowskiej 100. Książka, a właściwie zeszyt życzeń znajduje się w kasie na parterze. Nie ma jednak żadnego napisu, z którego wynika — iż książka taka jest do dyspozycji klienteli.

— Poproszę o książkę uwag — starszy pan spogląda wyczekująco na ekspedienta.

— Książka jest w kasie na dole...

Mężczyzna odchodzi, kierując się w stronę kantorku kasy.

Widząc jednak dość pokaźną kolejkę macha zrezygnowany ręką i opuszcza sklep.

Takich wypadków jest więcej. Klient chętnie podzieli się swymi uwagami, ale książkę musi mieć w tym dziale, w którym dokonuje zakupu.

Chodzić specjalnie do kasy, prosić o książkę — to zbyt wielka fatyga, szkoda skórki za wyprawę — stwierdza jeden z interesantów.

* * *

Powszechny Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej 98.

W każdym z licznych działów wiszą na widocznych miejscach zeszyty uwag. Są to specjalnie drukowane bruliony z podziałem rubryk, jak: zażalenia, uwagi itd.

Oto, co piszą klienci.

„20 czerwca br. Proszę zwrócić uwagę ekspedientowi Nr 98, że powinien załatwiać klienta, a nie prowadzić prywatnej rozmowy ze znajomymi wtedy, gdy szereg ludzi czeka na buty. Pan w-w nawet nie raczył słuchać o co ludzie pytają, lecz obojętnie powiada, „zaraz, spokojnie", a tymczasem gawędzi ze znajomymi i tych obsługuje".

Lub inny kwiatek z tej samej łączki. 16 czerwiec br. Już czwarty raz jestem w PDT i ubrania Nr 52 nie znalazłem w żadnym asortymencie.

Poniżej zaś: „Proszę w oknie wystawowym umieścić napis, że wejście do sklepu jest przez dział meblowy".

Dalej: 23 czerwiec br. Jestem już piąty raz i nie mogę dostać spodni Nr 52. Zaznaczam, że za każdym razem przeszedłem wszystkie sklepy".

Poza tym z książki można się dowiedzieć, iż w domu są tylko „czwórki" damskiej bielizny, tak jakby wszystkie łodzianki miały filigranowe figurki, że skarpetek dziecinnych jest stale za mało, że brak pełnego asortymentu kompletów plażowych itd.

Klienci piszą. Cóż z tego — jeśli ich uwagi nie odnoszą skutku?

U dołu każdej strony książki znajduje się napis: „Sposób załatwienia sprawy". Wszystkie strony w tej części są czyste. Wynika z tego, iż kierownictwo nie przywiązuje specjalnej uwagi do zeszytów zażaleń i nie zastanawia się nad dokonanymi w nich notatkami, przechodząc za każdym razem nad nimi do porządku dziennego, albo też — wcale ich nie czytają...

* * *

Dom Włókienniczy Centrali Tekstylnej.

Przechodząc od jednego do drugiego działu, stwierdzamy, że książek nie ma. Czyżby ich w ogóle nie zaprowadzono? Nie, ale...

— Proszę o książkę życzeń...

Ekspedient sięga po głęboko ukryty w szufladzie brulion i po chwilowym szukaniu kładzie go na stole. Książka nie zapisana.

Taka sytuacja jest we wszystkich działach domu. Nic zresztą dziwnego. Trudno wymagać, by klient nie widząc nigdzie napisów, ani książki dopominał się o nią.

* * *

**To tylko trzy przykłady. Można je jednak mnożyć w nieskończoność. Kierownicy sklepów, jak widać, nie zwracają nadal uwagi na tę „trybunę klienta", uniemożliwiając mu wypowiedzenie się w ważnych bo, jego tyczących, kwestiach. Ale i na tym odcinku musi nastąpić zmiana, tym bardziej, że książka życzeń jest nie tylko dla wpisywania krytyki, ale również dla cennych pomysłów, które w dużym stopniu mogą pomóc kierownictwu w zamawianiu i dobieraniu odpowiednich asortymentów towarów!** (st)

## Inni się dobijają, łodzianie nie doceniają..

# Wczasy kolarskie, wycieczki w nieznane

## Kto chce może mile i pożytecznie spędzić urlop

Do łódzkiej ORZZ nadeszły ostatnio z Jeleniej Góry listy z prośbą o odstąpienie skierowań na wczasy kolarskie. Spełnienie tej prośby nie sprawiło żadnej trudności. W Łodzi bowiem ten rodzaj wczasów nie znajduje zbyt wielu amatorów.

Ten całkowity brak zainteresowania dla tego typu wczasów wydaje się nieco dziwnym. Nie brak przecież w Łodzi związkowców, posiadających własne rowery, którzy chętnie uprawiają sport kolarski. Tymczasem, kiedy mogą spędzić na rowerze całe dwa tygodnie, zwiedzając przy tym najpiękniejsze okolice kraju i mając zapewnione pobyty w wygodnych domach wypoczynkowych — wcale się do tego nie kwapią.

Łodzianie nie zdradzają także prawie żadnego zainteresowania dla wprowadzonego w bieżącym roku nowego typu wczasów turystycznych — bez określonego celu podróży. Uczestnicy tych wczasów wybierają sobie dowolne miejscowości — na Pojezierzu Mazurskim — w których spędzają po kilka dni, przenosząc się następnie do innych, stosownie do swych życzeń.

Skierowania na te wczasy turystyczne jak i na wczasy kolarskie na szlaku nadmorskim rozprowadzane są nadal przez Wydział Wczasów przy ORZZ. Kto więc chciałby jeszcze z nich skorzystać, winien się tam zwrócić bezpośrednio. Chyba, że łodzianie rzeczywiście należą do ludzi, którzy boją się wędrówek. (m)

## Sprawność komunikacji zależy od wyszkolenia obsługi

# Rosną kadry fachowców

## Tramwajarze uczą się na kursach

## Kobiety szybko opanowują pożyteczny zawód

Stuk młotów, syczenie aparatów tlenowych oraz odzywające się co chwila dzwonki tramwajowe świadczą, iż praca w warsztatach jest w pełni. Umorusani smarami chłopcy kręcą się przy stojącym w zajezdni wozie. Trzeba wymienić koła. Wiele kilometrów przejechał po mieście wagon, zdzierając „buty", jak nazywają żartobliwie robotnicy koła. Ale nie tylko „buty" trzeba wymienić. Zużyty jest również motor i wnętrze wozu, które trzeba wyremontować.

Wagon przechodzi więc z rąk do rąk, by w końcu wychylić się przy akompaniamencie głośnego dzwonienia z hali lakierni. Jeszcze jeden tramwaj włączony do ruchu. Znów pewne odciążenie dla przeładowanych wozów kursujących w mieście.

— Nie ma dnia — mówi dyrektor techniczny — by z warsztatów nie wyszedł choć jeden wyremontowany wagon. Osiągamy to dzięki szerokiej akcji szkolenia nowych elektryków, monterów oraz doszkalaniu dotychczasowych rzemieślników. W tej chwili szkolimy 24 chłopców w naszych warsztatach ślusarskich, tokarskich i elektrycznych. Młodzież ta uczęszcza do gimnazjów rzemieślniczych. Muszę dodać, że kilku z nich pracuje już samodzielnie..."

Głośne dzwonienie przerywa rozmowę. W stronę zajezdni skręca holowany przez tramwaj ciężarowy zepsuty wagon

— Jeszcze jeden pacjent! Ale na czym skończyliśmy? — dyrektor nerwowo pociera podbródek. — Acha! — poza szkoleniem odbywa się przy klubie racjonalizatorów kurs rysunku dla rzemieślników. Do tej pory urządziliśmy 12 wykładów. Po wakacjach rozpocznie się na szeroką skalę doszkalanie rzemieślników - mechaników i elektryków. Dzięki przeszkoleniu praktycznemu i teoretycznemu umożliwiliśmy również pracownikom zdobycie awansu społecznego. I tak np. 45 pomocników pracuje już jako samodzielni rzemieślnicy. Niektórzy z nich zostali pracownikami techniczno-umysłowymi. Między innymi awans uzyskali: Jan Szwelengrebel, Bronisław Augustyniak, Aleksander Stępniewski i inni. Szkoleniem objęte zostały także kobiety. Niektóre z nich przesunęliśmy do warsztatów jako pomoc majstrów, a cztery zostały ich zastępcami. Okazuje się, że kobiety nie ustępują mężczyznom. Jedna z nich ob. Makowczyńska zdobyła tytuł przodownika pracy. A oto i ona..

Przy małym stole stoi starsza kobieta. Wprawnymi ruchami owija miką ramki do tworników wkładając je do gorących form.

— To żadna sztuka — odzywa się widząc nasze zainteresowanie. W ciągu roku, zdołałam już opanować sztukę robienia ramek. Teraz pragnęłabym nauczyć się czegoś nowego, tym bardziej, że moje pomocnice dość dobrze orientują się w tej robocie.

Z pod prasy wydobywa się cichy syk pary. Ramka jest gotowa.

— Trzeba jeszcze dodać — kontynuuje dyrektor — że oprócz tego szkolimy specjalnie sześciu uczniów w gimnazjum mierniczym na projektantów drogowych i mierniczych. Obowiązkowi szkolenia podlega również służba ruchu. Motorniczy, konduktorki co pewien czas są doszkalani w celu podniesienia ich kwalifikacji. Szkolenie nowych motorniczych trwa trzy tygodnie, konduktorów zaś dwa tygodnie. Mimo że służba ruchu jest dość ciężka nie brak w niej kobiet. Do tej pory mamy 13 kobiet motorniczych i 200 konduktorek.

— To prawda — dodaje stojący obok motorniczy, ale w dużym stopniu do podniesienia wydajności pracy przyczyniło się współzawodnictwo, które ogarnęło już prawie wszystkich naszych pracowników...

— Można włączać? — zwraca się do wychodzącego spod wagonu montera. — Czy hamulec też już sprawdziliście?

Jeszcze tylko ostatnia próba i świeżo wymalowana „7" opuszcza warsztaty. Słychać zgrzyt kół na zakręcie, po czym już zza rogu ulicy dobiega dźwięk dzwonka.

Umorusani smarami i farbą robotnicy spoglądają z dumą po sobie. (j)

# Gdy chcą, to grają

*Ślepy los wyznaczył mi za sąsiadów na trybunie dwóch zapalonych kibiców ŁKS Włókniarza, takich, co to wyskoczyli by ze skóry, żeby tylko „nasi wygrali".*

*Co myśleli, to mówili. Przemawiała przez nich szczerość — to było widoczne.*

*Klnę się, że nie podsłuchiwałem, ale nasłuchałem się, że hej!...*

*Tego, co doszło do mych uszu, nie zatrzymam w tajemnicy, niechże aktorzy niedzielnego meczu ligowego (z bytomskim Górnikiem) dowiedzą się wreszcie co publiczność sądzi o ich „popisach". Troszkę opuszczą nosy.*

*— To jest mecz ligowy?! — wołał jeden z mych sąsiadów. — Tak gra reprezentacyjna drużyna Włókniarzy?! — I zaraz sam sobie dopowiedział: — Ależ to kompromitacja, a nie r e p r e z e n t a c j a ! ! !*

*Musiałem przyznać w duchu, że gra była wyjątkowo podła.*

*Drugi kibic, chociaż w spódnicy, znał się dobrze na piłce nożnej i widocznie wie jak w klubie „trawa rośnie", bo zauważył:*

*— Cóż chcesz? Przyjdź chociaż raz jeden na trening i popatrz jak się odbywa, wtedy wiele rzeczy zrozumiesz. — Potem pomyślał chwilkę i dorzuciła:*

*— Jaki trener taka gra.*

*I znów musiałem zgodzić się z tym, bo już wróble na dachu ćwierkają, że trener nie ma miru wśród piłkarzy.*

*Irytująco nudne widowisko po przerwie nagle nabrało rumieńców życia.*

*Co się stało z drużyną? — zapytywano wokół. — Ruszyła, jak z kopyta, chociaż nie zmieniono ani jednego gracza. Nikt przecież nie przybył?*

*A właśnie, że przybył, bo na boisku działy się rzeczywiście dziwne rzeczy, chociaż najdziwniejsza zdarzyła się się nie na oczach widzów, lecz w szatni podczas przerwy. Przybył do niej prezes Zrzeszenia Sportowego Włókniarz, ob. Przybył z krótką, lecz jakże jędrną propozycją.*

*— Albo zaczniecie grać jak na ligowców przystało, albo... proszę, tutaj są wasze cywilne ubrania.*

*Brawo, prezesie! Ale stąd wniosek, że w drużynie ligowej ŁKS Włókniarza nie tylko dobrego trenera brakuje.*

*Rm.*

## TEATRY

Im. Stefana Jaracza — Opera Śląska, balety „COPPELIA" i „ZIELONY KOGUT". Jutro — „CYRULIK SEWILSKI", — początek 19-ta.

Nowy — teatr nieczynny.

Powszechny — teatr nieczynny.

„Osa" — „ŚLUBY MURARSKIE" — czyli wodewil warszawski — godz. 19.30.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT" — godz. 19.15.

Arlekin — Teatr nieczynny.

## KINA

ADRIA — Siostra lokaja — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Młodzi marynarze — 17, 19, 21.
BAJKA — Kłopoty referenta Trziszki — 17.30, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 26.
HEL — Postrach mórz — 16, 18, 20.
MUZA — Zwycięski powrót — 18, 20.
POLONIA — Podróże Gulivera (film w naturalnych kolorach — 17,30, 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Panna bez posagu — 18, 20.
ROBOTNIK — Poszukiwacze złota — 18, 20.
ROMA — Wieczna Ewa — 18, 20.
REKORD — Za siedmioma górami — 18, 20.
STYLOWY — Arinka — 18, 20.
ŚWIT — Dziś o pół do jedenastej — 18, 20.
TĘCZA — Kłopotliwe alibi — 15.30. 18, 20.30.
TATRY — Decyzja prof. Milasa — 16,30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Młodzi marynarze — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Wyspa szczęścia — 16,30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Albeniz — 15.30, 18, 20.30.
ZACHĘTA — Nieodrodna córka — 18, 20.30.

### Reprezentacja pływacka we Francji

# Piękne sukcesy Polaków

## Tylko w czterech konkurencjach zwyciężyli zawodnicy FSGT

Serdecznie witani przez publiczność francuską wystąpili pływacy polscy dwukrotnie w Paryżu, mierząc swe siły z zawodnikami francuskich związków zawodowych. W sobotę rozegrali oni mecz z pływakami FSGT w Saint Denis, a w niedzielę w Boulogne — Billancourt, odnosząc szereg sukcesów.

Wyniki pierwszego meczu:

MĘŻCZYŹNI:



100 m stylem grzbiet.: 1) Bozon (FSGT) — 1:14,0; 2) Jabłoński (CRZZ) 1:15,0; 3) Boniecki 1:15,0.

200 m st. klas.: 1) Nikodemski (CRZZ) 2:53,8; 2) Dobrowolski (CRZZ) 2:55,0; 3) Delarme (FSGT) 3:07,0.

3 x 100 m st. zmien.: 1) CRZZ (Jabłoński, Szołtysek, Jera) — 3:39,4; 2) FSGT — 3:53,0.

5 x 66 m st. dow. 1) CRZZ 3:26,8; 2) FSGT 3:44,0.

100 m st. dow.: 1) Procel CRZZ 1:02,6; 2) Mroczkowski 1:06,1; 3) Halime FSGT 1:07,0.

KOBIETY:

100 m st. grzbiet.: 1) Crauet (FSGT) 1:32,3; 2) Fijałkowska CRZZ 1:32,4.

200 m st. klas.: 1) Dobranowska 3:13,2; 2) Michaux FSGT 3:16,3.

100 m st. dow.: 1) Dzikówna CRZZ 1:19,4; 2) Luavalleur SFGT 1:19,9; 3) Sobczak CRZZ 1:25,2.

3 x 100 st. zmien.: 1) CRZZ (Fijałkowska, Proniewicz, Dzikówna) — 4:30,0.

Wyniki spotkania w Boulogne — Billancourt:

MĘŻCZYŹNI:

100 m st. grzbiet.: 1) Bozon FSGT 1:14,6; 2) Boniecki CRZZ 1:17,0; 3) Jabłoński CRZZ 1:21,2.

100 m st. klas. juniorów: 1) Kuklok CRZZ 1:19,2; 2) Lablac FSGT 1:34,3.

200 m st. klas.: 1) Nikodemski CRZZ 2:53,9; 2) Dobrowolski CRZZ 2:56,0; 3) Szołtysek CRZZ 2:59,7.

100 st. dow.: 1) Procel CRZZ 1:04,2; 2) Mroczkowski CRZZ 1:07,2.

3 x 100 m st. zmien.: 1) CRZZ I (Boniecki, Dobrowolski, Mroczkowski) 3:43,5; 2) CRZZ II (Jabłoński, Szołtysek, Jera) — 3:46,0; 3) FSGT (Troyes) 4:06,2.

5 x 50 m st. dow.: 1) CRZZ (Gremłowski, Procel, Jera, Boniecki, Mroczkowski) — 2:36,9; 2) FSGT (Boulogne — Billancourt) 2:42,1.

W meczu piłki wodnej CRZZ zremisowała z miejscową drużyna FSGT 6:6 (4:1).

KOBIETY:

200 m. st. klas.: 1) Dobranowska CRZZ 3:16,2; 2) Proniewicz CRZZ 3:19,2; 3) Michaux FSGT 3:23,1.

100 m st. dow.: 1) Dzikówna CRZZ 1:20,4; 2) Sobczak CRZZ 1:27,0; 3) Lavalle FSGT 1:28,4.

100 m st. grzbiet.: 1) Cramat FSGT 1:35,0; 2) Fijałkowska CRZZ 1:36,0.

3 x 50 m st. dow.: 1) CRZZ (Fijałkowska, Proniewicz, Dzikówna) — 2:00,0; 2) FSGT — 2:20,0.

# Nauka pływania

## jest bezpłatna i masowa

Zapisy na bezpłatne kursy nauki pływania będą przyjmowane od dnia 3 lipca w godz. 10 — 12 i 17 — 19 na basenie ZS „Włókniarz" przy ul. Kilińskiego 188.

Nauka będzie prowadzona przed i po południu.

# Na froncie II-giej ligi

## Wysokocyfrowe zwycięstwo odniosła Stal (Katowice)

W meczach o mistrzostwo II ligi, padły w niedzielę następujące wyniki:

grupa wschodnia —

W Bytomiu: Ogniwo — Lublinianka 2:0 (1:0).

W Tarnowie: Ogniwo — Związkowiec (Chełmek) 1:0 (1:0).

W Częstochowie: Włókniarz — Stal (Lipiny) 2:1 (0:1).

W Przemyślu: Kolejarz — Ogniwo (Częstochowa) 2:0.

W Katowicach: Stal — Związkowiec (Przemyśl) 9:1 (2:1).

Grupa zachodnia:

W Szczecinie: Gwardia — Włókniarz (Chodaków) 3:0 (2:0).

W Toruniu: Kolejarz — Budowlani (Gdańsk) 0:1 (0:0)

W Bydgoszczy: Kolejarz — Kolejarz (Ostrów) 3:0 (1:0).

W Radomiu: Związkowiec — Stal (Sosnowiec) 0:2 (0:1).

W Świdnicy: Budowlani — Widzew (Łódź) 1:2 (1:1).

# Przebudowa toru żużlowego w Częstochowie

Częstochowski Włókniarz przystąpił do przebudowy toru żużlowego na Zawodziu.

Do prac stanęli wszyscy motocykliści Włókniarza, działacze zarządu oraz ochotnicze ekipy robotników miejscowych fabryk włókienniczych. Tor zostanie przystosowany do imprez międzynarodowych.

# CDKA zwycięża, a Dynamo remisuje

## W mistrzostwach piłkarskich ZSRR prowadzi Dynamo (Tbilisi)



O mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej odbył się na stadionie Dynamo mecz, między CDKA (Moskwa) i Spartakiem (Tbilisi). Spotkanie przyniosło zwycięstwo zespołowi moskiewskiemu 4:1.

Po tym meczu CDKA wysunęło się na drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej, mając 22 pkt., zdobyte w 15 grach. W tabeli prowadzi Dynamo (Tbilisi) — 17 spotkań, 23 pkt., trzecim zaś jest leningradzki Zenit, który uzyskał 22 pkt. w 16 meczach.

W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR Dynamo (Moskwa) zremisowało ze Spartakiem (Moskwa) 1:1 (0:0). Zawodom przyglądało się 75 tys. widzów.

Spartak ma obecnie po 17 grach, 21 pkt. i wysunął się na 4 miejsce w tabeli.

# OGŁOSZENIA DROBNE



# Rekord świata w 10-boju

## Olimpijczyk Mathias osiągnął 8.042 punktów



Na zawodach lekkoatletycznych w Kalifornii mistrz olimpijski Bob Mathias pobił rekord świata w 10-boju wynikiem 8.042 pkt.

Poszczególne konkurencje: 100 m — 10,9, skok w dal — 7,09 m, kula — 14,49 m, skok wzwyż — 2,03 m, 400 m — 51,0, 110 m ppł. — 14,7, dysk — 44,66 m, tyczka — 3,98 m, oszczep — 55,62 m, 1.500 m — 5:05,1.

Poprzedni rekord należał do Morrisa (USA) i wynosił 7.900 pkt.



# Kołeczek nie pomógł

## Porażka Ogniwa w Grudziądzu

W Grudziądzu odbyły się towarzyskie zawody motocyklowe z udziałem Związkowca Warszawa, Ogniwa Łódź i miejscowej Unii. Ogółem odbyło się 12 biegów. Zwyciężyła Unia — 44 pkt. przed Związkowcem Warszawa — 40 pkt. i Ogniwem Łódź — 32 pkt.

Indywidualnie po 15 pkt zdobyli: Malinowski — Unia, Kołeczek — Ogniwo i Zendrowski — Związkowiec. Najlepszy czas uzyskał Malinowski 1:29,2. Widzów 6 tys.

# PRACOWNICY POSZUKIWANI






72

— Jaki mały jest świat, Boże mój, jaki mały świat! Nie poznaliście mnie? A ją was zauważyłem jeszcze poprzednim razem. Nazywam się Awdiejew. Jewłampij Nestorowicz Awdiejew, ale możecie nazywać mnie towarzyszem. Teraz wszyscy są towarzyszami! Pamiętacie, jaką dyskusję prowadziliśmy w wagonie?... Ta-ak, Boże mój... Ale kto wspomni stare dzieje, temu oko wykol, a przecież dla marynarza oko, to — nieodzowny organ.

Jermakow przedstawił się, usiadł na podsuniętym przez profesora krześle i właśnie miał zamiar zapytać o zdrowie Katii, gdy profesor sam powiedział:

— Obywatelkę Popową obiecuję postawić na nogi. Możecie się nie obawiać...

ROZDZIAŁ VII

Nikitin przyjął Jermakowa i Makara Fadiejewicza poza kolejką, pomimo tego, że przyszli o pół godziny przed czasem.

— Wezwałem was z następującego powodu, — powiedział komisarz i wręczył im protokół przesłuchania Oriechowa-Pietriuka.

— Oto jak wygląda sprawa! — ciągnął dalej Nikitin, kiedy Jermakow i Repiew przeczytali do końca gęsto zapisane arkusze. — Jak widzicie, jest to ptak — z rodziny eserowskiej. Śpiewał z angielskich i amerykańskich nut, a spokojny zegarmistrz Borysow — jest niewątpliwie przedstawicielem angielskiego wywiadu. Dawno już pracuje w Rosji, co prawda, z przerwą. Sądząc z daty nawiązania kontaktu z Oriechowem-Pietriukiem i otwarcia pracowni na Greckim bazarze, to właśnie jego wysadził w sierpniu Jednooki Antos w Lustdorfie.

Nikitin otworzył tabakierkę, wytrząsnął z niej na kawałek gazety kilka kruszynek machorki:

— Andrzeju Romanowiczu, dosyp mi troszkę twego tytoniu.

Jermakow wyjął woreczek z tytoniem.

— Dobrze się wyrobili eserowcy: idą razem z bandytami i szpiegami!

— A cóż mieli się wyrabiać: od urodzenia są wrogami narodu — wtrącił się do rozmowy Repiew.

— Otóż właśnie, — przytaknął komisarz skręcając „kozią nóżkę". — A w fałszywe dokumenty zaopatrywał tego typka w Rostowie Czirikow.

— Ale co oni by mieli z tego gdyby zatonęła „Wołga"? — spytał Andrzej.

— Bardzo dużo by mieli z tego: „Wołga" przywiozła maszyny — to jest raz, zakorkowałaby na długo port — to dwa. A sam statek też nie drobnostka. Nie zapominajmy, że Borysowie, Pietriukowie-Oriechowowie i Antosy z Kitajczykami działają nie tylko w Odessie. Wrogów ma radziecka republika wszędzie dookoła. Trzeba tylko być czujnym! Spać nie mamy kiedy. Nie wolno nam spać! Zaśniesz — zaskoczy cię, zaskoczy i zeżre! Chcą, aby radziecka republika nie nabrała więcej sił. Myślą o nowej interwencji. Marzą o niej i przygotowują się. Pomyśl tylko, co angielscy kapitaliści stracili u nas w Rosji, różni Noblowie i Deterdingi! Angielscy burżuje we nie widzą Baku — i tak piszą w swoich gazetach nie krępując się: „Jeśli — mówią, — nafta — jest królową to Baku — jest jej tronem".

— Nie zobaczą tego tronu, jak swoich własnych uszu! — powiedział Jermakow.

(D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13 — Sportowy, telefon 137-47. — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-6660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-19610